Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) WIELKA-POHULANKA 19—7.

Nr. Wilno, dnia 5 kwietnia 1934 r. 1036.

Treść numeru:

x

x x

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

K r o n i k a .

P o d p i s a n i e p r o l o n g o w a n y c h p a k t ó w o n i e a g r e s j i i k o n w e n c y j k o n c y l j a c y j n y c h p o m i ę d z y S o w i e t a m i i p a ń s t w a m i b a ł t y c k i e m i ./IV.1934/: Dnia 5 kwietnia w lokalu komisarjatu ludowego do spraw zagranicznych nastąpiło podpisanie dokumentów, prolongujących istniejące pomiędzy ZSRR a Łotwą, Estonją i Litwą pakty o nieagresji i konwencje koncyljacyjne do r.1945. Akty podpisali komisarz Litwinow, poseł estoński Tofer, poseł łotewski Bilmanis i litewski Bałtruszaitis.-

"L.Aidas" Nr.74 /podobnie, jak inne gazety litewskie/zamieszcza obszerny przedruk głosów prasy sowieckiej na temat powyższego wydarzenia politycznego. M.in. "L.Aidas" cytuje głos "Izwiestij" o sowiecko-litewskim pakcie o nieagresji: "Od kilku lat już istnieje pomiędzy Litwą a Sowietami pakt o nieagresji, utworzony w 1926 r. Litwa umiała wcześniej, aniżeli jej sąsiedzi ocenić politykę sowiecką z punktu widzenia pokoju, interesów materjalnych i niezawisłości". Podobnie odzywa się o Litwie "Prawda". Naogół wszystkie pisma sowieckie wyrażają się o prolongacie paktów o nieagresji z państwami bałtyckiemi jak najprzychylniej.-

N a r a d y p o s ł a l i t e w s k i e g o w M o s k w i e z r z ą d e m s o w i e c k i m w s p r a w a c h h a n d l o w y c h . Prasa kowieńska /z 3.IV.1934/: Poseł litewski w Moskwie p.J.Bałtruszaitis 29 marca został przyjęty przez komisarza handlu zagranicznego Rozenholca, z którym odbył dłuższą rozmowę w sprawach dotyczących handlu litewskiego.-

P o g ł o s k i o r o k o w a n i a c h p o l s k o - l i t e w s k i c h . "L.Žinios" Nr.74 /IV.1934/ na naczelnem miejscu zamieszczają p.t. "Na jakich warunkach Polacy zgodziliby się na pojednanie" szereg następujących, powiązanych ze sobą w całość pogłosek o rokowaniach polsko-litewskich:

Prasa litewska i zagraniczna poruszała już sprawę wizyty p.Zubowa w Warszawie i jego rozmowy z Piłsudskim. Wyniki rozmowy i podróży nie były jednak jasne. Po powrocie do Kowna Zubow odmówił wywiadu prasowego w sprawie podróży do Warszawy. P.Zubow napisał nawet do urzędówki krótki list z oświadczeniem, że podróż jego do Warszawy nosiła charakter osobisty. Wreszcie p.Zubow opuścił Kowno i wyjechał do swego majątku, jednak po kilku dniach znów się ukazał w Kownie. Wywiadu prasowego jednak nie udzielił.

Mimo, iż Warszawa leży poza linją administracyjną, nie trudno ją w tych czasach dosięgnąć. Zwłaszcza nie przedstawia to trudności dla prasy. Wiadomości z Warszawy dochodzą do Kowna różnemi drogami. Dowiedziano się przeto czegoś i o podróży p.Zubowa.

Jak już podawano , p.Zubow jeździł do Warszawy bez żadnych pełnomocnictw. Marszałek Piłsudski przyjął p.Zubowa poprawnie, lecz rozmawiał z nim dumnie i konkretnie.

Na początku rozmowy Marszałek oświadczył, że jest zwierzchnikiem wszystkich polskich sił zbrojnych i może w ich imieniu przemawiać. Powiedziawszy to Piłsudski wciągnął podbródek w kołnierz i tak spojrzał na p.Zubowa, że ten musiał zrozumieć, iż dla mówienia o stosunkach polsko-litewskich winien mieć pełnomocnictwa, któremi nie rozporządzał. W czasie rozmowy wspomniano o Wilnie, przyczem Piłsudski wygłosił wulgarny frazes: "Wilno - to nie kiełbasa, nie ugryziesz"...

P.Zubow, jak słychać, znowu po Wielkiej Nocy pojedzie do Warszawy w sprawach osobistych. Naogół się mówi, iż Polacy rozumiejąc, że obecna sytuacja zagraniczna Litwy się pogorszyła, są znacznie mniej skłonni do porozumienia, niż przed 2 - 3-ma laty. W odpowiedzialnych polskich sferach rządowych kwestja zwrotu Wilna Litwie uważana jest za sprawę nienadającą się do dyskusyj. Polacy nie zgadzają się nawet na zwrot części okupowanego terytorjum litewskiego. Grają tu wielką rolę względy strategiczne. Tak np. ważna linja kolejowa Warszawa-Grodno-Orany-Wilno-Dyneburg przebiega akurat niedaleko linji administracyjnej. Oileby więc Polacy oddali chociażby kresy okupowanej Litwy, podcinałoby się wzmiankowaną kolej, na co Polacy w żaden sposób nie chcą się zgodzić.

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

K r o n i k a .

P o d p i s a n i e p r o l o n g o w a n y c h p a k t ó w o n i e a g r e s j i i k o n w e n c y j k o n c y l j a c y j n y c h p o m i ę d z y S o w i e t a m i i p a ń s t w a m i b a ł t y c k i e m i ./IV.1934/: Dnia 5 kwietnia w lokalu komisarjatu ludowego do spraw zagranicznych nastąpiło podpisanie dokumentów, prolongujących istniejące pomiędzy ZSRR a Łotwą, Estonją i Litwą pakty o nieagresji i konwencje koncyljacyjne do r.1945. Akty podpisali: komisarz Litwinow, poseł estoński Iofer, poseł łotewski Bilmanis i litewski Baltrušaitis.-

"L.Aidas" Nr.74 /podobnie, jak inne gazety litewskie/ zamieszcza obszerny przegląd głosów prasy sowieckiej na temat powyższego wydarzenia politycznego. M.in. "L.Aidas" cytuje głos "Izwiestij" o sowiecko-litewskim pakcie o nieagresji: "Od kilku lat już istnieje pomiędzy Litwą a Sowietami pakt o nieagresji, utworzony w 1926 r. Litwa umiała wcześniej, aniżeli jej sąsiedzi ocenić politykę sowiecką z punktu widzenia pokoju, interesów materjalnych i niezależności". Podobnie odzywa się o Litwie "Prawda". Zaś wszystkie pisma sowieckie wyrażają się o prolongacie paktów o nieagresji z państwami bałtyckiemi jak najprzychylniej.-

W i z y t a p o s ł a l i t e w s k i e g o w M o s k w i e z r z ą d e m s o w i e c k i m w s p r a w a c h h a n d l o w y c h . Prasa kowieńska /z 5.IV.1934/: Poseł litewski w Moskwie p.J.Baltrušaitis 29 marca został przyjęty przez komisarza handlu zagranicznego Rozenholca, z którym odbył dłuższą rozmowę w sprawach dotyczących handlu litewskiego.-

P o g ł o s k i o r o k o w a n i a c h p o l s k o - l i t e w s k i c h . "L.Žinios" Nr.74 /IV.1934/ na naczelnem miejscu zamieszcza p.t. "Na jakich warunkach Polacy zgodziliby się na pojednanie" szereg następujących, powiązanych ze sobą w całość pogłosek o rokowaniach polsko-litewskich:

Prasa litewska i zagraniczna poruszała już sprawę wizyty p.Zubowa w Warszawie i jego rozmowy z Piłsudskim. Wyniki rozmowy i podróży nie były jednak jasne. Po powrocie do Kowna Zubow odmówił wywiadu pracownikowi w sprawie podróży do Warszawy. P.Zubow napisał nawet do urzędówki krótki list z oświadczeniem, że podróż jego do Warszawy nosiła charakter osobisty. Wreszcie p.Zubow opuścił Kowno i wyjechał do swego majątku, jednak po kilku dniach znów się ukazał w Kownie. Wywiadu prasowego jednak nie udzielił.

Mimo, iż Warszawa leży poza linją administracyjną, nie trudno ją w tych czasach dosięgnąć. Zresztą nie przedstawia to trudności dla prasy. Wiadomości z Warszawy dochodzą do Kowna różnemi drogami. Dowiedziano się przeto czegoś i o podróży p.Zubowa.

Jak już podawano, p.Zubow jeździł do Warszawy bez żadnych pełnomocnictw. Marszałek Piłsudski przyjął p.Zubowa poprawnie, lecz rozmawiał z nim dumnie i konkretnie.

Na początku rozmowy Marszałek oświadczył, że jest zwierzchnikiem wszystkich polskich sił zbrojnych i może w ich imieniu przemawiać. Powiedziawszy to Piłsudski wciągnął podbródek w kołnierz i tak spojrzał na p.Zubowa, że ten musiał zrozumieć, iż dla mówienia o stosunkach polsko-litewskich winien mieć pełnomocnictwa, których nie posiadał. W czasie rozmowy wspomniano o Wilnie, przyczem Piłsudski wygłosił wyjątkowy frazes: "Wilno - to nie kiełbasa, nie ugryziesz"...

P.Zubow, jak słychać, znowu po Wielkiej Nocy pojedzie do Warszawy w sprawach osobistych. Należy się liczyć z tem, iż Polacy rozumieją, że obecna sytuacja zagraniczna Litwy się pogorszyła, są znacznie mniej skłonni do porozumienia, niż przed 2 - 3-ma laty. W odpowiedzialnych polskich sferach rządowych uważają, że zwrot Wilna Litwie nie jest sprawą nadającą się do dyskusji. Polacy nie zgodziliby się nawet na zwrot części okupowanego terytorjum litewskiego. Grają tu wielką rolę względy strategiczne. Tak np. ważna linja kolejowa Warszawa-Grodno-Orany-Wilno-Dyneburg przechodzi akurat nieopodal linji administracyjnej. Gdyby więc Polacy oddali choćby kresy okupowanej Litwy, podobno znalazłaby się zagrożona kolej, na co Polacy żadną sprawą nie chcą się zgodzić.

Możnaby mówić jedynie - jeżeli chodzi o zdanie polskie - o zwrocie niektórych okupowanych gmin Litwie w pow.trockim czy sejneńskim. Taka opinja panuje w sferach warszawskich. Za podstawę rokowań Polacy uważają dwie rzeczy: normalna komunikacja i stosunki konsularne. Polacy mogliby uczynić większe ustępstwa w dziedzinie kulturalno-narodowej w stosunku do Litwinów wileńskich.

O ile Warszawa patrzy na te wszystkie sprawy obojętnie i zgóry, o tyle Polacy - wilnianie są gorącymi zwolennikami porozumienia z Litwą. Powzięli oni nawet projekt poczynienia konkretnych kroków w tym kierunku. Zapewne delegacja ich oczekiwana jest w Kownie, o czem zresztą świadczy okoliczność, że odnośne władze litewskie nakazały niestawianie przeszkód podczas przejazdu Polaków przez linję demarkacyjną. Oczekuje się w Kownie senatora Krzyżanowskiego, i rektora uniwersytetu wileńskiego prof.Staniewicza. Ten ostatni pochodzi z Litwy, zaś jego matka w dalszym ciągu zamieszkuje w majątku Jaczuny pow.olickiego, niedaleko Butrymaniec. W skład delegacji ma wejść również trzeci członek. Osoba jego nie jest jednak znana.

Polacy - wilnianie pragną zapoznać się z panującemi na Litwie nastrojami i zbadać warunki unormowania stosunków. Oczekuje się,iż pośredniczyć w tej sprawie będzie francuski minister Spraw Zagr. Barthou. Wtedy odpadłaby kwestja wizyty Litwinowa.

Tak mniej więcej wygląda tło, na którem przebłyskują promyki unormowania stosunków. Kwestja ta nie jest na martwym punkcie, jak powiada Beck, który tem samem podkreśla, iż sprawa zostałaby jeszcze żywiej poruszona.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

K r o n i k a .

P r z e p i s y w s p r a w i e n a u c z a n i a d o m o w e g o .Prasa kowieńska /z 3.IV.1934/:Ostatni numer "Wiadomości Urzędowych" zawiera przepisy wydane przez ministra Oświaty inż.Szakenisa, regulujące w drodze ustawowej kwestję nauczania w domu.

Na mocy tych przepisów rodzicom zostaje zezwolone nauczanie w domu jedynie własnych dzieci oraz tylko dzieci rodzonych braci i sióstr. Rodzice, pragnący uczyć dzieci w domu, bądź w innych szkołach, winni w terminie do 20 kwietnia powiadomić o tem kierownika tej szkoły początkowej, w której obrębie oni zamieszkują. Rodzice, życzący posyłać swe dzieci do innej szkoły, winni wskazać, do jakiej mianowicie szkoły będą uczęszczały dzieci. Dzieci, nauczane w domu dwa razy rocznie /w styczniu i czerwcu/ są poddawane egzaminom w rządowej bądź samorządowej szkole, w której obrębie zamieszkują ich rodzice. O ile wyniki nauczania domowego okażą się niazadawalniające, dzieci powinne uczęszczać do szkół. Kierownik szkoły ma obowiązek sprawdzenia, czy dzieci uczęszczają do szkoły, wskazanej przez rodziców. W wypadku nieuczęszczania przez dzieci do takiej szkoły, kierownik szkoły podaje o tem do wiadomości wójta gminnego, który winnych rodziców pociąga do odpowiedzialności.

Przepisy powyższe nabrały mocy obowiązującej z dniem ich ogłoszenia.-

R e f e r a t d l a s p r a w m o r s k i c h .Prasa kowieńska /z 3.IV.1934/:Przy M-stwie Komunikacji zostaje założony referat dla spraw morskich. Celem referatu jest uregulowanie ruchu statków na morzu, założenie szkoły morskiej i t.d.-

Z j a z d t a u t i n i n k ó w w M a r j a m p o l u .Prasa ryska /z 5.IV.1934/:Na zjeździe tautininków, który się odbył w Marjampolu, sekretarz M-stwa Finansów Indriszunas wygłosił wielkie przemówienie programowe. M.in.Indriszunas oświadczył, że narodowe życie w Litwie winno wzorować się poczęści na Mussolinim, poczęści zaś na Hitlerze, przyczem Litwa musi znaleść formy państwowe, odpowiadające duchowi litewskiego narodu.

Odnośnie konsolidacji sił narodowych, zdaniem Indriszunasa, organizacje młodzieży partyj opozycyjnych wyrzekły się obecnie opozycji i pragną z rządem współpracować. Same partje opozycyjne również solidaryzowałyby się z tautininkami, gdyby nie zbyt wielkie ambicje i upór.-

IV. SPRAWY POLSKIE I INNYCH MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Kronika.

III polska konferencja pedagogiczna. "Dzień Kowieński" Nr.74 /IV.1934/:Dn.6 i 7 kwietnia w Wiłkomierzu w lokalu gimnazjum polskiego odbędzie się III konferencja pedagogiczna. Początek otwarcia dn.6 kwietnia o godz.12-ej. Głównym przedmiotem obrad będzie kwestja wychowania młodzieży.

Żydzi a Przedstawicielstwo Robotnicze. Prasa kowieńska /z 3.IV.1934/:Inicjatorzy generalnego Przedstawicielstwa Robotników poczynili kroki celem powołania do tej instytucji również żydowskich robotników /obecnie niema w Przedstawicielstwie ani jednego Zyda/. W tych dniach odbyła się narada robotników Żydów, przedstawicieli różnych przedsiębiorstw, na której uchwalono nie wysyłać delegatów do Przedstawicielstwa.-

VII. SPRAWY KŁAJPEDZKIE.

"Liet.Aidas" o sprawach kłajpedzkich. "Liet.Aidas" Nr.74 z 3.IV.1934 r. Art.p.t."Sprawy kłajpedzkie". Streszczenie:

Kontynuowane ~~jest~~ śledztwo sądowe w sprawie działalności antypaństwowych organizacyj niemieckich w Kłajpedzie przynosi codziennie nowe dane, które wywołują zrozumiałe oburzenie w społeczeństwie litewskiem.

Akcja wspomnianych żywiołów trwa w Kłajpedzie nie od dzisiaj. Ogół litewski dawno już miał okazję się przekonać o nielojalnej propagandzie prowadzonej w Kłajpedzie. Ostatnio germanizatorzy kłajpedzcy działać zaczęli śmielej i bardziej otwarcie. Cele ich działalności wyjaśniły się o tyle, że na żadne wątpliwości nie było już miejsca. Państwo musiało zastosować środki, któreby nietylko zahamowały zgubną działalność, lecz również zagrodziły jej drogę na przyszłość.

Największe oburzenie w społeczeństwie litewskiem wywołuje okoliczność, że działalnością antypaństwową odznaczyły się właśnie osoby, które zajmowały wysokie stanowisko w instytucjach autonomicznych Kłajpedy. Wystarczy wymienić naczelnego prokuratora Kłajpedy, który należał do organizacji dążącej do oderwania obszaru Kłajpedy od Litwy. Do organizacji tej należało również sporo urzędników policji kłajpedzkiej. Nic też dziwnego, że gubernator kłajpedzki kategorycznie zażądał od prezesa Dyrektorjatu usunięcia z instytucyj autonomicznych wszystkich osób, które się odznaczyły antypaństwową działalnością. Natomiast należy się dziwić, że Dyrektorjat kłajpedzki sam nie domyślił się uczynić tego i czekał zanim żądanie takie będzie mu postawione. Tego rodzaju postępowanie Dyrektorjatu jest dla społeczeństwa litewskiego podwójnie niezrozumiałe. Z jednej strony niezrozumiałe dlatego, iż Dyrektorjat, jako nietylko autonomiczna instytucja kłajpedzka, lecz również, jako publiczny organ Państwa Litewskiego, winien o sprawy bezpieczeństwa tego państwa i integralności terytorjalnej dbać w niemniejszym stopniu, co każdy inny organ Państwa Litewskiego. Z drugiej zaś strony Dyrektorjat kłajpedzki jest właśnie organem, sprawującym bezpośrednią kontrolę nad instytucjami obszaru Kłajpedy. Ład w tych instytucjach winien interesować Dyrektorjat bez przypominania ze strony. W przeciwnym razie działalność władz autonomicznych mogłaby być ogromnie skompromitowana. O ile tym razem Dyrektorjat kłajpedzki uznał za stosowne nic nie robić, nasuwa się siłą rzeczy wniosek, iż Dyrektorjat swoiście zapatruje się zarówno na swe obowiązki, jak na sprawę bezpieczeństwa państwa.

Wszystkie niejasności na obszarze Kłajpedy muszą dziś zniknąć. Ogół kłajpedzki nie może być dalej terorywzowany przez sprzedawczyków, działających w imię obcych dla narodu i państwa litewskiego interesów. Lojalni mieszkańcy Kłajpedy muszą wiedzieć, że ich los i dobrobyt są na wieki związane z ojczyzną ich przodków - Litwą i że wszystkie próby w kierunku zmiany tej sytuacji będą z całą stanowczością poskromione, niezależnie od tego skądby pochodziły i pod jakim pretekstem byłyby czynione.-

IV. SPRAWY POLSKIE I INNYCH MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

K r o n i k a .

I I I p o l s k a k o n f e r e n c j a p e d a g o g i c z n a. "Dzień Kowieński" Nr.74 /IV.1934/. Dn.6 i 7 kwietnia w Wiłkomierzu w lokalu gimnazjum polskiego odbędzie się III konferencja pedagogiczna. Początek obrad dn.6 kwietnia o godz.12-ej. Głównym przedmiotem obrad będzie kwestja wychowania młodzieży.

Ż y d z i a P r z e d s t a w i c i e l s t w o R o b o t n i c z e. Prasa kowieńska /z 3.IV.1934/. Inicjatorzy generalnego Przedstawicielstwa Robotników poczynili kroki celem powołania do tej instytucji również żydowskich robotników /obecnie niema w Przedstawicielstwie ani jednego Żyda/. W tych dniach odbyło się narada robotników Żydów, przedstawicieli różnych przedsiębiorstw, na której uchwalono nie wysłać delegatów do Przedstawicielstwa.-

VII. SPRAWY KŁAJPEDZKIE.

"L i e t . A i d a s" o s p r a w a c h k ł a j p e d z k i c h . "Liet.Aidas" Nr.74 z 3.IV.1934 r. Art.p.t."Sprawy Kłajpedzkie". Streszczenie:

Kontynuowane jest śledztwo sądowe w sprawie działalności antypaństwowych organizacyj niemieckich w Kłajpedzie przynosi codziennie nowe dane, które wywołują zrozumiałe oburzenie w społeczeństwie litewskiem.

Akcja wspomnianych żywiołów trwa w Kłajpedzie nie od dzisiaj. Ogół litewski dawno już miał okazję się przekonać o nielojalnej propagandzie prowadzonej w Kłajpedzie. Ostatnio germanizatorzy kłajpedzcy działać zaczęli śmielej i bardziej otwarcie. Cele ich działalności wyjaśniły się o tyle, że na żadne wątpliwości nie było już miejsca. Państwo musiało zastosować środki, któreby nietylko zahamowały zgubną działalność, lecz również zagrodziły jej drogę na przyszłość.

Największe oburzenie w społeczeństwie litewskiem wywołuje okoliczność, że działalnością antypaństwową odznaczyły się właśnie osoby, które zajmowały wysokie stanowisko w instytucjach autonomicznych Kłajpedy. Wystarczy wymienić naczelnego prokuratora Kłajpedy, który należał do organizacji dążącej do oderwania obszaru Kłajpedy od Litwy. Do organizacji tej należało również sporo urzędników policji kłajpedzkiej. Nic też dziwnego, że gubernator kłajpedzki kategorycznie zażądał od prezesa Dyrektorjatu usunięcia z instytucyj autonomicznych wszystkich osób, które się odznaczyły antypaństwową działalnością. Natomiast należy się dziwić, że Dyrektorjat kłajpedzki sam nie domyślił się uczynić tego i gdzież żądanie takie będzie mu postawione. Tego rodzaju postępowanie Dyrektorjatu jest dla społeczeństwa litewskiego podwójnie niezrozumiałe. Z jednej strony niezrozumiałe dlatego, iż Dyrektorjat, jako nietylko autonomiczna instytucja kłajpedzka, lecz również, jako publiczny organ Państwa Litewskiego, winien o sprawy bezpieczeństwa tego państwa i integralność terytorjalnej dbać w niemniejszym stopniu, co każdy inny organ Państwa Litewskiego. Z drugiej zaś strony Dyrektorjat kłajpedzki jest właśnie organem, sprawującym bezpośrednią kontrolę nad instytucjami obszaru Kłajpedy. Ład w tych instytucjach winien interesować Dyrektorjat bez przypomnienia ze strony. W przeciwnym razie działalność władz autonomicznych mogłaby być ogromnie skompromitowana. O ile tym razem Dyrektorjat kłajpedzki uznał za stosowne nic nie robić, narzuca się niża rzeczy wniosek, iż Dyrektorjat świadomie zapatruje się zarówno na swe obowiązki, jak na sprawę bezpieczeństwa państwa.

Wszystkie niejasności na obszarze Kłajpedy muszą dziś zniknąć. Ogół kłajpedzki nie może być dalej terorysowany przez sprzedawczyków, działających w imię obcych dla narodu i państwa litewskiego interesów. Lojalni mieszkańcy Kłajpedy muszą wiedzieć, że ich los i dobrobyt są nierozłącznie związane z ojczyzną ich przodków - Litwą i że wszelkie próby w kierunku zmiany tej sytuacji będą z całą stanowczością poskromione, niezależnie od tego zkądby pochodziły i pod jakim pretekstem byłyby czynione.-